

# Henryk Lenartowicz

---

## Niektóre aspekty spraw o odszkodowanie z tytułu wypadków samochodowych w USA

---

Palestra 8/3(75), 57-59

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Etyka zawodowa adwokatów w USA

Jak podaje tygodnik amerykański „Time” z dnia 10. I. 1964 r., w początku stycznia br. odbył się w Los Angeles zjazd Stowarzyszenia Amerykańskich Uczelni Prawa, na którym to zjeździe omawiano m.in. sprawy etyki zawodowej adwokatów. Zastanawiano się zwłaszcza nad tym, czy w zawodzie prawniczym w Stanach Zjednoczonych wystarcza — pod względem etyki zawodowej — zdanie tylko odpowiednich egzaminów oraz jak to się odbija na poczuciu odpowiedzialności społecznej.

Według wypowiedzi jednego z uczestników zjazdu, adwokata Jerome E. Carlina, opartej na wynikach kilkuset wywiadów przeprowadzonych w śródmiejskiej dzielnicy Nowego Yorku, 20% adwokatów praktykujących w tej dzielnicy stale łamie zasady etyki zawodowej. Większość z nich to adwokaci praktykujący indywidualnie lub w małych biurach adwokackich; w dużych firmach adwokackich poziom postępowania adwokatów pod względem etyki zawodowej jest wyższy.

Inny uczestnik zjazdu, Jerry S. Williams, profesor prawa na uniwersytecie w Texas, poruszył trapiącą od dawna wielu adwokatów kwestię wątpliwej pod względem etycznym taktyki procesowej, określanej wyrażeniem „na wojnie wszystko uchodzi” (*all's fair in war*), stosowanej dość często przez wielu „wziętych” adwokatów kratkowych. Williams dowodził, że jest sprzeczne z zasadami etyki zawodowej „przygotowywanie” świadków przed przesłuchiowaniem ich przez sąd. W żargonie adwokackim istnieje nawet na to specjalne określenie: *horseshe-ding*. Ponieważ to „przygotowywanie” ma na celu m.in. udzielanie świadkom wskazówek, jak mają się zachować przed sądem, przeto Williams w końcu swego przemówienia postawił takie pytanie: „Czy zadaniem naszym jest dojść do prawdy, czy też mamy na celu urządzenie widowiska?”.

Jeszcze inny uczestnik zjazdu, Walter Gerhorn, profesor prawa na uniwersytecie w Columbii, podniósł w swym przemówieniu, że poza postępowaniem karnym korzystanie z pomocy prawnej adwokatów jest możliwe tylko dla tych, których na to stać. Niezamożnym oskarżonym przydziela się w postępowaniu karnym obrońcę z urzędu, ale w sprawach cywilnych ludzie mało, a nawet średnio zarabiający zmuszeni są zwracać się o pomoc do pokątnych doradców lub do adwokatów o znacznie niższym poziomie (zarówno zawodowym, jak i etycznym). Jako remedium na to Gellhorn wysunął projekt organizowania swego rodzaju poradni prawnych (użył na ich określenie wyrazu *clinics*), nadmienił jednak, że trudno przewidzieć możliwość zrealizowania tego ze względów ekonomicznych.

## Niektóre aspekty spraw o odszkodowanie z tytułu wypadków samochodowych w USA

Jak podaje tygodnik amerykański „Time” z dnia 10. I. 1964 r., tylko w okresie dwóch dni świątecznych: Bożego Narodzenia i Nowego Roku poniosły śmierć w wypadkach drogowych w Stanach Zjednoczonych 422 osoby, a przeszło 20 000 osób zostało rannych. Przy tej okazji „Time” zajmuje się kwestią odszkodowań przyznawanych ofiarom wypadków.

Zdaniem autora artykułu sprawy związane z ustalaniem, kto i ile ma płacić tytułem odszkodowania, są obecnie najbardziej dochodowe dla adwokatów (stanowią *the biggest legal business*, jak się wyraża „Time”). Sprawy o odszkodowanie z tytułu wypadków samochodowych stanowią — według amerykańskiego tygodnika — od 50% do 75% wszystkich spraw odszkodowawczych z powodu uszkodzeń cielesnych, a 25% wszystkich w ogóle cywilnych spraw sądowych. W Chicago np. oczekuje na rozpoznanie przeszło 50 000 tego rodzaju spraw. W Los Angeles liczba takich spraw potroiła się w okresie ostatnich 10 lat. Do sądów dzielnicy śródmiejskiej Nowego Yorku wpływa corocznie przeszło 90 000 tego rodzaju nowych spraw. Premie wypłacane z tytułu ubezpieczeń samochodowych wynoszą rocznie w USA 6,5 miliarda dolarów, a towarzystwa ubezpieczeniowe straciły na tych ubezpieczeniach — w okresie ostatnich 10 lat — przeszło 850 000 dolarów.

Dla wielu ofiar wypadek samochodowy jest — zdaniem tygodnika amerykańskiego — jak gdyby loterią, w której wysokość wygranej zależy od zręczności adwokata i nie dającego się z góry przewidzieć współczucia ze strony sądu. Istotnie, w 50% wypadków sądy przyznają odszkodowanie tylko na tej podstawie, że poszkodowany twierdzi, iż doznał obrażeń cielesnych. Niektóre sądy są pod tym względem nawet bardzo hojne. Na przykład sąd w Filadelfii przyznał powodowi odszkodowanie w wysokości 500 000 dolarów na tej podstawie, że powód wskutek zderzenia z taksówką odczuwa — jak twierdzi — „niezwykły ból” w plecach, gdy go ktoś dotknie nawet przez odzież. Innej znów poszkodowanej, która co prawda wskutek wypadku samochodowego doznała istotnie poważnych obrażeń (paraliż kończyn oraz częściowa utrata mowy i słuchu oraz wzroku w jednym oku), sąd w San Diego przyznał odszkodowanie w wysokości 650 000 dolarów.

Tak wysokie odszkodowania są co prawda rzadkie, ale towarzystwa ubezpieczeniowe skarżą się, że podawanie przez prasę do wiadomości czytelników przyznawania owych wysokich odszkodowań wpływa na podwyższenie wszystkich odszkodowań, nawet przyznawanych w trybie pozasądowym.

Jednakże dla towarzystw ubezpieczeniowych znacznie większym niebezpieczeństwem niż wysokie odszkodowania są częste wypadki oszustw, których celem jest uzyskanie odszkodowania bez żadnej podstawy. Tygodnik amerykański przytacza fakt makabrycznej wręcz zмовy, w której rzekomy poszkodowany umówił się ze swoim znajomym, że ten zrzuci jego samochód ze skały, potłucze go odłamkami skały i ułoży wraz z żoną uśpioną markotykiem obok wozu rozbitego. Na szczęście oszustwo wyszło na jaw i obaj zostali aresztowani.

W pewnym znów okręgu stanu Pensylwania towarzystwa ubezpieczeniowe oraz miejscowa organizacja adwokacka włożyły wiele trudu w walkę z cichym porozumieniem, jakie zostało zawarte między miejscowymi niektórymi sądami a powodami, ich adwokatami oraz świadkami i jakie miało na celu przyznawanie wyższych odszkodowań za wypadki samochodowe. Sędziowie byli stale napominani przez wyższe sądy stanowe w związku z ich postępowaniem w sprawach odszkodowawczych. Pewnemu np. powodowi, który nie opuścił nawet jednego dnia pracy po drobnym wypadku (zwichnięcie palca), sąd przyznał odszkodowanie w wysokości 9 000 dolarów. W innej znów sprawie dwaj adwokaci zastępujący stronę pozwaną oskarżyli sędziego, że wchodził do pokoju przysięgłych w czasie ich narady, aby wpłynąć na przyznanie „liberalnego” odszkodowania.

Wskutek wypadku samochodowego powód wnosi zazwyczaj — według ostatnich badań w Nowym Yorku — roszczenie o zwrot kosztów leczenia i naprawy

wozu plus niewielkie odszkodowanie pieniężne za ból i przykrość (*trouble*). Według tychże badań powód taki otrzymuje przeciętnie 850 dolarów, z czego po potrąceniu honorarium adwokackiego pozostaje mu 500 dolarów.

Czas trwania tego rodzaju spraw sądowych wynosi: w dzielnicy śródmiejskiej Nowego Yorku — około 4 lat, w Bostonie — około 3 lat, w Honolulu i Detroit — przeszło 2 lata, w Los Angeles — mniej niż 2 lata, w Miami (Floryda) — mniej niż 6 miesięcy (okres ten wielu adwokatów uważa za zbyt krótki dla lecarskiej oceny obrażeń poszkodowanego). W Chicago natomiast sprawa ciągnie się jeszcze dłużej, bo aż do 5 i pół lat.

W związku z tak długim postępowaniem sądowym 90% spraw kończy się ugodą stron przed wydaniem wyroku przez sąd. Przewlekłe postępowanie sądów wywołało też głosy za reformą sądów. Uważa się, że w sprawach odszkodowawczych przydałyby się posiedzenia pojednawcze sądu przed wszczęciem właściwego postępowania. Proponuje się również, żeby sądy wydawały najpierw orzeczenia wstępne stwierdzające słuszność powództwa co do samej zasady, a dopiero po stwierdzeniu, że powództwo jest uzasadnione, przystępowały potem do postępowania mającego na celu ustalenie wysokości odszkodowania. Tego rodzaju próby są już podjęte w stanach Illinois i Pensylwania. Niektórzy adwokaci proponują także, żeby stworzyć nowy rodzaj ubezpieczenia, w którym poszkodowani otrzymaliby odszkodowanie bez względu na to, kto ponosi winę za spowodowanie wypadku. Skróciłoby to — zdaniem tych adwokatów — postępowanie.

Echem tych propozycji są różne podejmowane konkretne środki. Ostatnio np. w Chicago nastąpiła całkowita reorganizacja miejscowego sądu powiatowego (*circuit court*). Sprawy dotyczące obrażeń cielesnych były dotychczas rozpatrywane w tym sądzie najwyżej przez 8 sędziów, obecnie natomiast wyznaczono do rozpatrywania tych spraw 40 sędziów, z których 6 zajętych jest wyłącznie postępowaniem przedprocesowym.

Henryk Lenartowicz

## Organizacje przestępcze w Stanach Zjednoczonych

Atmosfera tajemniczości i nieдомówień wokół zabójstwa prezydenta Kennedy'ego nie rozprasza się mimo upływu czasu. Toteż prasa na całym świecie poświęca nadal wiele uwagi specyficznym zjawiskom społecznym w Ameryce, które chyba w jakiejś mierze wyjaśniają przyczyny tego, co się stało.

Wszelkie relacje o gangach i gangsterach skłonni jesteśmy przyjmować jak sensacyjną powieść, film lub propagandę. Tym bardziej więc interesujące są informacje, których nie sposób podejrzewać o brak obiektywizmu.

Jeden z najwybitniejszych adwokatów Francji, Maurice Garçon, sięga w opublikowanym w „Le Monde” (nr 5904) artykule na temat organizacji przestępczych USA do dwóch źródeł: do książki z 1939 r. napisanej przez Edgara Hoovera, dyrektora policji federalnej, oraz do pracy wydanej w 1951 r. przez senatora Kefauvera, przewodniczącego Komisji do Zbadania Przestępczości w Stanach Zjednoczonych. Obaj oni jasno i rzeczowo przedstawili niebezpieczeństwo, jakie zagraża społeczeństwu amerykańskiemu ze strony potężnych organizacji przestępczych.

Świat przestępczy stworzył w USA organizacje wyposażone w aparat administracyjny, który obejmuje cały kraj. Przyjęto m.in. metodę unikania konfliktów